Wydanie niedzielne *Cena niedzielnego egzemplarza 10 groszy* *Numer zawiera 8 stron*

WYDANIE D NIEDZIELA 17 WRZESIEŃ 1933 ROK II – NR. 256

Siedem groszy

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA – NAJCIEKAWSZE PROCESY – SENSACYJNA POWIEŚĆ

dziennik ilustrowany dla wszystkich o wszystkiem

Miecz i błyskawica w szponach czarnego orła

Posiedzenie pierwszej rady stanu w Poczdamie

Berlin, 16-go września.

Dziś przed południem **nowa pruska** Rada państwa **zebrała się w nowym pałacu** w Poczdamie, **na pierwsze posiedzenie** zwyczajne. Poczdam **udekorowany** flagami, zgotował przybywającym radcom stanu z premjerem pruskim Goeringiem na czele, **urzędowe uroczyste przyjęcie.**

Przed posiedzeniem Goering **złożył w krypcie królewskiej kościoła garnizonowego, wieniec.**

Ogólnie zwracała uwagę **nieobecność Hitlera** na wczorajszej uroczystości otwarcia rady państwa. **Goering fakt ten przedstawił zgromadzonym, jako dowód wielkiego zaufania do niego ze strony** kanclerza, który miał mu oświadczyć, że ten **„wielki dzień" powinien być jego dniem.** Równocześnie Goering zawiadomił, iż **Hitler przywrócił państwu pruskiemu dawne godło, w postaci czarnego orła, trzymającego w szponach miecz i błyskawicę.** Miecz i błyskawica, **zostały skasowane w roku 1918.**

W uroczystości otwarcia, obok członków rządu pruskiego, księcia Wilhelma Augusta i feldmarszałka Mackensena, **wziął udział włoski następca tronu wraz z małżonką** oraz korpus dyplomatyczny, akredytowany przy rządzie niemieckim.



„Błękitny Orzeł", symbol Rooseveltowskiej walki z bezrobociem i kryzysem w Stanach Zjednoczonych Am. Półn. t. zw. „National Recovery Act" w drodze na Kapitol w Waszyngtonie.

Min. Beck na czele delegacji polskiej

na sesję Rady Ligi Narodów w Genewie

Warszawa, 16-go września.

Minister spraw zagranicznych **p. Beck,** który powrócił z Zaleszczyk do Warszawy, w dniu dzisiejszym **ustalił listę** delegacji polskiej na **rozpoczynającą się w Genewie dnia 22 bm. sesję rady Ligi** Narodów, oraz na otwierające swe do**roczne obrady dnia 25 bm. Zgromadzenie Ligi.** Na czele delegacji stanie **min. Beck.** Pozatem delegatami Polski będą pp. min. Edward **Raczyński,** stały delegat Rzplitej w Genewie, min. Jan **Modzelewski,** poseł Rzplitej przy rządzie szwajcarskim, gen. brygady Burhard-Bukacki, delegat polski na konferencje rozbrojeniową.

Kto wygrał?

Warszawa, 16-go września.

Dziś w 9-tym dniu ciągnienia 5-ej klasy 27-ej Loterji Państwowej główniejsze wygrane padły na numery następujące:

Po 15.000 zł. na numery: 21334 48719.

Po 10.000 zł. na numer: 148590.

Po 5.000 zł. na numery: 17163 32063 44902 77561.

Po 2.000 zł. na numery: 7056 15427 16734 33267 48141 49703 55704 55759 56606 64745 67929 72743 82777 83220 84111 95193 95327 97732 121260 150932.

Po 1000 zł. na numery: 482 7293 11088 15483 21658 34067 49485 50461 53534 63224 63622 66052 79108 89831 91645 92186 92034 93712 97129 102038 102129 103157 103123 107126 110687 112904 113514 114594 117452 125810 130991 141636 142580 147953.

II CIĄGNIENIE.

Po 15.000 zł. na numery: 64087.

Po 10 000 zł. na numery: 73173 108098.

Po 5 000 zł. na numery: 23251 81867 93682 140599 151139.

Po 2.000 zł. na numery: 10072 10268 13895 14912 35448 37712 37750 38373 48557 80931 54200 66758 71588 107027 124397 125489 127240 138779 138955 141002

Po 1000 zł. na numery: 798 3829 7933 8577 13832 16964 19984 26767 27395 32678 34272 43632 43670 50753 50635 51874 53128 56807 64051 67661 76117 80248 87402 97238 98419 106656 132912 140540 140741 144163 145211 149334 150792 153133 151801.

Tragiczny wypadek

lady Clayton

Londyn, 16-go września.

Lady Clayton, wdowa po angielskim badaczu, który w ub. roku, poszukując za **zaginioną oazą na pustyni Libijskiej, zginął** w czasie katastrofy samolotowej — **również uległa wypadkowi samolotowemu** i doznała tak **ciężkich obrażeń,** że wkrótce po przewiezieniu jej do szpitala, **zmarła.**

Ford przyjmuje do pracy

5 tysięcy weteranów wojny

Nowy Jork, 16-go września.

Według doniesień nadeszłych z Detroit, Ford przyjmie do swoich zakładów w poniedziałek 5 tys. weteranów wojny, przyczem w pierwszej mierze będą przyjęci **bezrobotni ojcowie rodzin.** Jest to pierwszy krok Forda, **przeciwko Rooseveltowi.** Ford jak poprzednio **wzbrania się przystąpić do kodeksu pracy dla przemysłu automobilowego.**

Antyniemiecka demonstracja

przed poselstwem niemieckiem w Wiedniu

Wiedeń, 16-go września.

W sobotę, około godziny **10 min. 15** rano, otoczyła budynek niemieckiego poselstwa w Wiedniu **liczna grupa młodych ludzi, która powybijała kamieniami szyby w poselstwie. Policja zatrzymała** cztery osoby. Demonstranci **mają się rekrutować z kół komunistycznych.**

Robotnicy domagają się w. rowadzenia 40-godz. tygodnia pracy

Berlin, 16-go września.

Donoszą z Hamburga, że na posiedzeniu izby handlowej, hamburskie koła gospodarcze, związki robotnicze i związki pracodawców, zwróciły się do rządu z petycją o wprowadzenie 40-godzinnego tygodnia pracy, aby w ten sposób umożliwić liczniejsze zatrudnienie pracowników.

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Redakcja i administracja: Katowice, ul. Sobieskiego 11, tel. 960 do 962

B. dyrektorka gimnazjum defraudantką

Sprzeniewierzyła 13 tysięcy złotych

W tych dniach toczyła się przed Sądem Okręgowym Karnym w Katowicach, ciekawa rozprawa sądowa. Na ławie oskarżonych zasiadła była dyrektorka gimnazjum żeńskiego w Mikołowie, Karolina Ringlerówna, lat 54, oskarżona o przywłaszczenie sobie pieniędzy służbowych. Do rozprawy zawezwano jako świadków szereg osób z Śl. Urz. Woj. Według aktu oskarżenia R. w czasie od roku 1930 do kwietnia 1932 r. w Mikołowie, na stanowisku dyrektorki komunalnego gimnazjum żeńskiego, przywłaszczyła sobie bezprawnie: 1) kwotę 5.000 zł., przeznaczoną na zakup przyborów naukowych.

2) kwotę 7.491,75 z tytułu pobranych opłat szkolnych i

3) w roku 1931 sumę 897,39 na szkodę Związku Tow. „Sokół" w Polsce, gdzie oskarżona zajmowała się gospodarczą stroną tegoż towarzystwa.

Na zapytanie sędziego oskarżona do zarzuconej jej winy nie przyznała się, usprawiedliwiając się tem, iż padła jedyn'e ofiarą... „przypadku". W śledztwie oskarżona tłumaczyła się, iż, nie chcąc przetrzymywać przez pewien czas zainkasowanych od uczenic sum w mieszkaniu, wręczyła je pewnemu znajomemu, który je następnie... zdefraudował. Pytana o nazwisko tego osobnika, oskarżona twierdzi, iż nazwiska tego... nie może ujawnić. Pozatem zeznała R., że przed wyjazdem na urlop sumę tę schowała do szafy, a po powrocie stwierdziła, iż dokonano do niej włamania, o czem jednak nie zawiadomiła policji. Sąd przystąpił do przesłuchania świadka, burmistrza Koja, który twierdzi, iż po stwierdzeniu braku poważniejszych sum na rachunku gimnazjum, kilkakrotnie monitował oskarżoną o uiszczenie tych sum, oskarżona jednak tłumaczyła się różnemi wykrętnemi sposobami. Wkońcu przesłuchano kilku urzędników Śl. Urz. Woj. oraz urzędnika firmy Wyk z Katowic, u której to firmy poczynione były zakupy przyborów naukowych dla gimnazjum.

Po krótkiej naradzie sąd skazał oskarżoną za pierwsze przestępstwo na karę aresztu przez półtora roku, za drugie na karę aresztu przez jeden rok, tworząc z tego łączną karę półtora roku, oraz na ponoszenie kosztów postępowania sądowego.

Wyrok ten jest żywo komentowany na terenie Mikołowa, tembardziej, iż chodzi w tym wypadku o osobę na poważnem stanowisku. Oskarżona cieszyła się w Mikołowie wielkiem poważaniem. (ok.)

Chciał „wyrznąć Polaków jak karaluchy"

Będzie go to drogo kosztowało

W sądzie starościńskim w Dyrekcji Policji w Król. Hucie odbyła się rozprawa przeciwko Wiktorowi Königowi, właścicielowi przedsiębiorstwa czyszczenia kotłów, posiadającego liczne filje poza Województwem Śląskiem, oskarżonemu o to, że w lipcu br. publicznie wobec kilkunastu osób groził, że „wkrótce przybędzie na Śląsk 400 tyś. Niemców z poza granic Polski i wyrżnie wszystkich Polaków jak karaluchów".

W wyniku rozprawy König skazany został na 400 zł. grzywny względnie na 14 dni aresztu. Zaznaczyć należy, że Koenig przebywał w areszcie śledczym i obecnie wypuszczony został na wolność za kaucją 400 złotych. W najbl. czasie odbędzie się przeciwko niemu o powyższe zajście rozprawa sądowa.

Sport na Śląsku

SZERMIERKA W KATOWICACH.

Pierwszy Śląski Klub Szermierczy zawiadamia, że 2-go października otwiera sezon szermierczy. Ćwiczenia odbywać się będą jak dotąd w poniedziałki, środy i piątki od godziny 18 do 20-tej w sali gimnastycznej Śląskich Zakładów Naukowo-Technicznych przy ulicy Krasińskiego w Katowicach.

Bliższe informacje otrzymać można na miejscu ćwiczeń lub telefonicznie (telefon 408, wewnętrzny 168) u sekretarza klubu p. Stanisława Wojciechowskiego.

ZAWODY NA BOISKU KS. KOŚCIUSZKO

Klub Sportowy „Kościuszko" w Szopienicach podaje, iż z przyczyn niezależnych od klubu zapowiedziane na dziś zawody o mistrzostwo w klasie A. pomiędzy KS. Kościuszko i KS. Roździeń-Szopienice odbędą się o godz. 14, a nie jak podano na afiszach o godz. 16.

WALNE ZEBRANIE KS. ISKRA W SIEMIANOWICACH.

W niedzielę 1 października br. o godz. 10 urządza KS. Iskra w Siemianowicach Śl. walne zebranie w lokalu p. Siwka przy ulicy Wandy.

Fabryka Zeumera nie będzie unieruchomiona

Urzędowo donoszą: W związku z wnioskiem firmy Zeumer w Mikołowie w sprawie unieruchomienia działu siarczanomiedzianego fabryki przeprowadził badania na miejscu z ramienia kom. demob. insp. inż. Wesołowski. Po przeprowadzeniu badania insp. Wesołowski zgodził się jedynie na 1-miesięczny urlop turnusowy dla robotników, pracujących w tym dziale.

W związku z powyższem dr. H. Zeumer prosi nas o wyjaśnienie, że unieruchomienie fabryki wogóle nie było zamierzone i, że chodziło tylko o czasowe zurlopowanie pewnej części robotników.

Poznańska giełda zbożowa

z dnia 16 września 1933 r.

Ceny parytet Poznań.

Żyto cena orjentacyjna na odmiennych warunkach 1245 ton 14.50—14.75. Żyto cena tranzakcyjna trans. 15 ton 14.60. Pszenica 19.50—20. Owies 13—13.25. Jęczmień 14—14.50. Jęczmień 13—14. Jęczmień browarowy 16—17. Mąka żytnia 22.25—22.50. Mąka pszenna 33—35. Ospa żytnia 8.50—9. Ospa pszenna 8.50—9. Ospa pszenna gruba 9.50—10. Rzepak zimowy 34—35. Rzepik zimowy 39—40. Groch Wiktorja 18—22. Groch Folgera 21—24. Gorczyca 39—41. Mak niebieski 55—60. Ziemniaki fabryczne za kg proc 11 gr. Usposobienie spokojne.

Tranzakcje na odmiennych warunkach: pszenicy 60 ton otrąb żytnich 30 ton, grochu 30 ton, ziemniaków fabrycznych 745 ton.

Niedziela **17** września 1933

Dziś Piętn. i Franc.
Jutro Józefa z K.
Wschód słońca g. 5 m. 36
Zachód słońca g. 18 m. 11.
Długość dnia g. 12 m. 31

KINA:

Katowice: Capitol „Kain i Artem". Casino „Ostatnia carowa". Colosseum „Biały wódz". Palace „Impresarjo Buster Keaton". Rialto „Pożegnanie z Bronią". Union „Kobieta i apasz". Dębina „Waterloo Brigdge" i „Cyrkowa Rita".

Król. Huta: Colosseum „Jego ekscelencja subjekt" i „Niebezpieczna próba". Apollo „Odmęt ulicy" i „Demon wielkiego miasta".

Bielsko: Apollo „Baby".

Biała: Miejskie „Wyspa zatraconych dusz".

RADJO:

Poniedziałek, 18 września 1933 r.

Katowice. 7.00 „Kiedy ranne wstają zorze". 7.05 Gimnastyka. 7.20 Muzyka. 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego 11.57 Sygnał czasu 12.05 Muzyka 12,33 Komunikat meteorologiczny 14.55 Muzyka 15.05 Komunikat gospodarczy i ceduła Giełdy w Katowicach 15.35 Komunikaty Strażactwa Śl. 15.45 Skrzynka pocztowa techniczna. 16.00 Koncert Orkiestry Mandolinistów „Halka" z Szopienic 17.00 Pogadanka w języku francuskim. Lektor Lucien Roquigny. 17.15 Koncert kameralny. 18,15 „Nowe posunięcia w naszej polityce eksportowej" 19.20 „Na Kahlenbergu po 250 latach". 20.00 Operetka Franciszka Lehara „Fryderyka". 22,45 Muzyka taneczna. 23.00—23.20 Dr. Kazimierz Bulas mówić będzie w języku nowogreckim na temat: „Odsiecz Wiedeńska 1683 r." („I apeleftherosis tis Viénis apo tu Polonu vasileos Joannu Sobieski to 1683").

Denuncjatorzy i zdrajcy z Przyszowic

pozbawili powstańców pracy w Niemczech

Na kopalni „Delbrück" w Sośnicy, po drugiej stronie kordonu, zatrudnieni byli górnicy Wilhelm Labusek, Józef Pilny i Maksymiljan Smołka z Przyszowic. Górników tych pewnego dnia zarząd niemieckiej kopalni nagle zwolnił, a niemieccy koledzy na kopalni zajęli wobec nich wrogie stanowisko. Górnicy ratować musieli się ucieczką przed rozwydrzonym tłumem, który został przeciwko nim podjudzony.

Wkrótce jednak wyjaśniła się przyczyna nagłego wrogiego stosunku do górników Polaków. Okazało się, że dwóch młodocianych bezrobotnych z Przyszowic, zazdroszcząc kawałka chleba swoim znajomym, zadenuncjowało polskich górników, że byli powstańcami. Zarząd kopalni początkowo nie reagował na denuncjacje, wobec czego denuncjanci weszli w kontakt z władzami niemieckiemi w Wrocławiu, do których wysłali fotografję grupy powstańców z roku 1921, między którymi znajdowali się wymienieni górnicy. Policyjne władze niemieckie wszczęły śledztwo i pozbawiły górników chleba.

Władze polskie dowiedziawszy się o podłej denuncjacji zdrajców z Przyszowic, wszczęły energiczne śledztwo i niewątpliwie denuncjantów nie minie surowa kara. Dochodzenia w tej sprawie prowadzi policja w Gierałtowicach.

Tragedja inwalidy w Czerwionce

Kto zajmie się losem biednego

Karol Pluta, zamieszkały w Czerwionce, od roku 1909 pracował na kopalni „Dębieńsko". Pracował tam 24 lata jako górnik, płacił regularnie wszelkie opłaty socjalne, bo zarząd kopalni mu je regularnie potrącał. Ze względu na kryzys p. Pluta, mimo, że jest ojcem 9 dzieci i jedynym żywicielem rodziny, został w roku bież. zredukowany.

Po usilnych staraniach, Pluta uzyskał pracę w cegielni. 400 kilowy blok spadł na niego i zrobił go kaleką na całe życie. Przez sześć tygodni Plutę leczono na koszt Kasy Chorych w szpitalu w Rybniku. Potem odwieziono go do domu, bo Kasa Chorych nie jest zobowiązana leczyć chorego dłużej. W domu pozostaje Pluta bez opieki lekarskiej i jakiejkolwiek innej pomocy. By ulżyć doli rod.. nie, składającej się z 11 osób, zarząd gminy Czerwionka przyznał Plucie jednorazową zapomogę w wys. 15 zł. która starczyć miała na czas 12 tygodni.

Żona nieszczęśliwej ofiary zabiegała o przyznanie renty, przysługującej Plucie z tytułu opłacanych składek do Spółki Brackiej (Knappschaftu). Pozbyto się jednak kobiety, twierdząc że Plucie nic się nie należy, bo wypadek zdarzył się w cegielni kopalnianej a nie na kopalni.

Położenie Pluty i jego rodziny jest rozpaczliwe. Uważamy, że obowiązkiem zarządu gminy jest, dopomóc biednemu inwalidzie do uzyskania renty inwalidzkiej, w innym bowiem wypadku, Pluta i jego rodzina staliby się ciężarem gminy. bo ich losem zarząd gminy ma obowiązek się zająć

Straszna śmierć dziecka

Dnia 14 bm. wpadła do garnka z wrzącą wodą 3-letnia Regina Kowalska, zam. w Katowicach, przy ul. Poprzecznej 15. Dziecko doznało poważnych poparzeń ciała, a odstawione do szpitala miejskiego w Katowicach, zmarło dnia następnego.

Węgierscy lekkoatleci w Król. Hucie

W piątek wieczorem przybyła do Katowic reprezentacja lekkoatletyczna Węgier, która 17 bm. na stadjonie w Król. Hucie zmierzy się z Polską. Węgrzy przybyli w osłabionym składzie, ponieważ najlepszych zawodników postanowili oszczędzać na zawody z Czechosłowacją, jakie się odbędą 24 bm. w Pradze.

„Wzorowy" instruktor

Przed Sądem Grodzkim w Mikołowie stanął 15 bm. niejaki Paweł Domagała, mieszkaniec Mikołowa, oskarżony o to, iż, będąc w roku 1932 instruktorem tamtejszego Związku Strzeleckiego przywłaszczył sobie bezprawnie broń, służącą dla celów instruktorskich. Sąd zasądził D. na karę aresztu przez 2 tygodnie z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg 2 lat.

Świętokradztwo

W nocy na 15 bm. nieznany sprawca skradł z kościoła katolickiego w Wiśle monstrancję pozłacaną, kielich pozłacany i inne przybory i naczynia przeznaczone do służby Bożej. Sprawca korzystając ze sposobności, zakradł się wieczorem do kościoła, a następnie wyłamał zamek w tabernakulum, skąd skradł wymienione rzeczy. Pozatem pootwierał szuflady i szafy w zakrystji, powyrzucał z nich ornaty, poczem zbiegł w niewiadomym kierunku.

Szukaj siebie w gazecie!

Dzisiaj polujemy na szczęściarza w Tarnowskich Górach

Wczoraj zgłosiło się do administracji „Siedmiu Groszy“ aż dwuch szczęściarzy, a mianowicie: z Czeladzi i Bogucic. Szczęściarzem z Czeladzi jest p. Adam Ociepa, zamieszkały przy ul. Bytomskiej 100, który od kilku lat jest bezrobotnym.

W Bogucicach padł los szczęścia na p. Edmunda Hohla, zamieszkałego przy ul. Ludwika nr. 3. Nowemu szczęściarzowi wypłacono natychmiast 10 złotych gotówką, poczem opowiedział nam swoje dzieje. W rodzinie nowego szczęściarza jest 4 bezrobotnych, a żaden nie otrzymuje zapomogi. Rodzinę, składającą się z 7 osób żywi ojciec, pobierający 52 zł. miesięcznie renty.

Dzisiaj polujemy na szczęściarza w Tarnowskich Górach. Młody człowiek, którego głowa otoczona jest kółkiem, od którego prowadzi strzałka, wskazująca na powiększenie tej głowy, otrzyma 10 złotych gotówką, o ile pozna siebie w gazecie i przedłoży w administracji „Siedmiu Groszy“ w Katowicach, ul. Sobieskiego nr. 11 kwit, stwierdzający uiszczenie prenumeraty za miesiąc bieżący.



Jutro polujemy na szczęściarza w Swierklańcu. Szukaj siebie w gazecie, a zdobędziesz 10 złotych.

Niemcy coraz pewniejsi siebie

Wszelkiemi siłami sprzeciwią się kontroli zbrojeń

Z Berlina donoszą:

Na przyjęciu prasy zagranicznej, które się odbyło w hotelu Kaiserhoff, **minister spraw zagranicznych Neurath wygłosił przemówienie, w którem sprecyzował stanowisko Niemiec w Genewie. Minister podkreślił, że Niemcy uczynią wszystko, co leży w ich mocy, ażeby się uwolnić z „więzów wersalskich“. Niemcy sprzeciwią się wszelkiemi siłami kontroli zbrojeń.** Zresztą realizacja tych kontroli myśli o wojnie (?), lecz o obronie swych byłaby **absolutnie niemożliwa.** Rzesza nie granic.

Śmiertelne szczątki kapitana Lewoniewskiego

przybyły do stolicy

Ze Stołpców donoszą:

16 bm. w południe przybył **wagon ze zwłokami śp. kpt. Lewoniewskiego.** Przekazanie **zwłok tragicznie zmarłego lotnika polskiego władzom polskim,** odbyło się w **obecności prezesa okręgowej dyrekcji kolei p. Falkowskiego** oraz przedstawicieli **polskich władz lotniczych.**

Z Warszawy donoszą:

16 bm. o godz. **9,30 wieczorem na dworzec** wschodni przybył **pociąg wiozący zwłoki śp. kpt. Lewoniewskiego.** Na dworcu zgromadziła się **rodzina oraz koledzy zmarłego,** jak również przedstawiciele **lotnictwa. W poniedziałek o godz. 10-ej rano odprawiona będzie Msza żałobna w kościele garnizonowym, poczem nastąpi eksportacja zwłok na cmentarz powązkowski.**

Z Moskwy donoszą:

Pułkownik **Czesław Filipowicz pozostaje nadal na kuracji w szpitalu w Jadrynie.** Przyjazd jego do **Warszawy jest oczekiwany przed 20 bm.**

Tragiczny wypadek wioślarek

Z Warszawy donoszą:

Treningowa osada warszawskiego klubu wioślarskiego, złożona z **pięciu osób,** trenująca jak co dnia. **została zalana przez silną falę Wisły.** Wioślarki **wpadły do wody,** ale nie tracąc przytomności. **trzymały się łodzi i spływały wraz z nią z prądem. Wypadek spostrzeżono na przystani towarzystwa wioślarskiego.** Na ratunek wyruszyła motorówka i **wyciągnęła z wody skostniałe z zimna, dzielne sportmenki oraz przyholowała łódź do przystani.**

Rewizja granic

pierwszym krokiem do nowej wojny

Z Paryża donoszą:

Węgierski min. spr. zagr. Kanya, odbył **16 bm. 1-godzinną konferencją z min. Paul Boncourem.** Po konferencji Kanya nie udzielił prasie **żadnych wyjaśnień,** zaznaczając jedynie, że **opuszcza Paryż w poniedziałek wieczorem, i udaje się wprost do Budapesztu.**

Wizyta ta jest w kołach politycznych przedmiotem **żywego zainteresowania ze** względu na krążące uporczywie pogłoski, iż węgierski minister przywiózł do Paryża **szeroki plan rekonstrukcji gospodarczej krajów naddunajskich.**

Dzienniki paryskie przypuszczają, że p. Kanya omawiał z Paul Boncourem **nietylko kwestje gospodarcze, ale także problem rewizji granic.** „Temps“ obszernie udowodnia, że **żadna odbudowa gospodarcza Europy środkowej nie jest możliwa bez współudziału Małej Ententy, a ta** nie zgodzi się **na żadną rewizję traktatu pokojowego.** Rewizja w obecnej sytuacji **doprowadziłaby do wojny.**

Straszna eksplozja

w magazynie wojskowym

Z Białogrodu donoszą:

W magazynie wojskowym, położonym na przedmieściu miejscowości Mostar, **nastąpił wybuch,** skutkiem którego 2 **żołnierzy** oraz **przechodzący w pobliżu włościanin** zostali **zabici.** Trzej inni włościanie odnieśli **rany. Wskutek silnej detonacji** w sąsiednich domach **wyleciały szyby.** Powodem wybuchu była **nieostrożność jednego z żołnierzy.**

Samolot spadł na tor wyścigowy

Z Londynu donoszą:

Krótko przed wyścigami samochodów, które odbywały się 16 bm. popołudniu na torze wyścigowym w Brockland, przed tysiącami widzów wydarzyły się dwie katastrofy. Na tor wyścigowy spadł bombowy samolot wojskowy i rozbił się doszczętnie. Kierowca samolotu został zabity, 3 żołnierzy zostało rannych.

Później w czasie wyścigów jeden z małych samochodów się wywrócił. Kierowca został zabity.

Nielegalne biura przesyłek żywności do Rosji

Z Warszawy donoszą:

Do prokuratury Sądu Okręgowego w Warszawie wpłynęła skarga biura **prawnego sowieckiej Misji handlowej** w Polsce przeciwko nielegalnym biurom **przesyłek żywnościowych do Sowietów.** Sowieckie przedstawicielstwo handlowe **zwraca uwagę władz, że w** Warszawie istnieją biura przesyłek do **Sowietów, które nie mają wcale licencji przedstawicielstw i z tego** też względu nie mogą przesyłać paczek. Biura te przyjmują przekazy pieniężne do Sowietów w czerwońcach, w czasie gdy wiadomem jest, że przesyłanie waluty sowieckiej z zagranicy **jest zakazane i pociąga za sobą odpowiedzialność karną** dla **odbiorców.** Misja sowiecka prosi o likwidację biur **prowadzonych bez licencji.**

Zaginiony kot

Już drugą noc spędzaliśmy w porcie w Hamburgu. Miałem wówczas dyżur od północy do godziny czwartej. Jest to najnudniejszy dyżur i spać się chce. Noc była ładna, chodziłem po pokładzie, myślałem o różnych rzeczach i patrzałem na wyiskrzone gwiazdami niebo. Właściwie byłem zadowolony z życia. Okręt nasz był dobry, wikt niezły, koledzy, jak koledzy...

Czarna woda nadbrzeżna z pluskiem obijała się o boki okrętu, ciepły powiew wiatru przynosił zapach gnijących w wodzie resztek, których nie zdołały wyłowić mewy.

Z dołu błysnął ku mnie płomyk fajki. Na trap począł ktoś powoli wchodzić. Zbliżyłem się do burty. żeby zobaczyć. kto idzie. jak tego zresztą wymaga mój obowiązek. Na pokład wchodził Predhol, pierwszy sternik, mały, gruby, zasapany mężczyzna z gęstą, zmierzwioną brodą, która zarastała mu całą dolną część twarzy. Zacząłem w dalszym ciągu wolno spacerować po pokładzie.

Księżyc świecił jasno. a nasze lampy pokładowe rzucały mdłe i chwiejne światło.

Poczułem w pewnej chwili czyjąś dłoń na mojem ramieniu i jednocześnie usłyszałem głos naszego pierwszego sternika. „Pierwszego“ jak go nazywała w skróceniu załoga.

— Będziesz się zapewne śmiał Jens, ale, widzisz... zaręczyłem się...

Trzeba wam wiedzieć, że nasz „Pierwszy“ był zawziętym wrogiem kobiet. Ilekroć przybijaliśmy do jakiegokolwiek portu, przed wyjściem na ląd miał do nas zawsze przemowę. Co prawda trudno go było zrozumieć. Mówił nie bardzo wyraźnie. Słowa połykał, krztusił się niemi i raczej warczał, niż mówił, ale my wszyscy i tak wiedzieliśmy, o co mu chodziło. Całe jego przemówienie streścić można było w trzech słowach: „Strzeżcie się kobiet“.

Jego niechęć do kobiet datowała się oddawna, od czasu nieszczęśliwego małżeństwa jednego z kapitanów, który w czternaście dni po ślubie uciekł od żony. Tak mu widocznie dokuczyła, że rzucił pracę w podrzędnem towarzystwie i został kapitanem starego szkunera, gdzieś u wybrzeży Południowej Ameryki. Opowiadano później, że załogę miał taką. że polecenia wykonywał z rewolwerem w jednej, a batem rzemiennym w drugiej ręce.

To była stara historja i bardzo smutna. Znał ją zresztą każdy. Od kapitana Baumana począwszy, aż do najmłodszego chłopca okrętowego. Znała ją zresztą cała marynarka handlowa. Nie będę jej więc opowiadał. Dlatego też usłyszawszy: „Będziesz się śmiał. ale zaręczyłem się“ w ustach naszego „Pierwszego“ stanąłem, jak wryty i z otwartemi ustami stałem tak kilka minut, zanim zrozumiałem dobrze co zaszło.

Dokładnie w cztery minuty później wiedział już cały nasz okręt o niezwykłej nowinie. W następnych dwudziestu minutach wiedziało całe nadbrzeże, a przed końcem mojej wachty, wiedziano już o tem na wszystkich okrętach w dwudziestu czterech dokach portu od Hamburga aż po samą Altonę. Wczesnym rankiem, była to niedziela i nie było wiele pracy na okręcie. wyszliśmy wszyscy na pokład. żeby pogratulować naszemu „Pierwszemu“.

Predhol wyglądał bardzo uroczyście. Złote guziki jego marynarki błyszczały w promieniach słońca. Posądzałem go o to, że resztę wczorajszej nocy zużył na ich wyczyszczenie.

— Wiecie wszyscy — rozpoczął. — że zawsze was przestrzegałem przed kobietami. Narzeczoną prawdziwego marynarza jest jego okręt. Naturalnie miałem na myśli te wszystkie kobiety. któremi wy sobie zawracacie głowę. Takie z loczkami. wstążeczkami. fatałaszkami co to tylko cały dzień tańczyłyby... Bóg świadkiem. że nie wiedziałem. iż bywają inne. A że bywają i to takie jakby specjalnie dla prawdziwego marynarza stworzone. przekonałem się wczoraj. I to za pośrednictwem Frydy. Frydy naszej kotki pokładowej.

(Dokończenie nast. str.)



235)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.
Jan Tadeusz hrabia Klimczok z Bielska pozbawiony majątku i nazwiska przez oszusta Lubara uciekł w góry z postanowieniem, że będzie tępił złych, a bronił pokrzywdzonych. Klimczok dobrał sobie towarzyszy i utworzył z nimi bandę rozbójniczą, która swoją siedzibę miała w pobliżu malowniczej doliny Bystrej. W jakiś czas później Klimczok został uwięziony przez księcia Sułkowskiego, ojca jego narzeczonej Klementyny, został jednak przez swych towarzyszy z niewoli uwolniony. Po przybyciu Klimczoka do jaskini stwierdził on że Klementyna w tajemniczych okolicznościach zniknęła. Chce więc opuścić swych towarzyszy, by udać się na poszukiwanie Klementyny.

* * *

Przeciągły krzyk trwogi wstrząsnął ciszą nocy. Mania zaplątała się nogami w sitowiu, które bujnie wyrastało ze szlamistego gruntu.

Zdawało się, że dziewczyna utonie! Jeszcze pracowała rękami, lecz wodne rośliny ciągnęły ją na dno coraz głębiej i głębiej. Woda zalewała już jej usta. Długie jej warkocze rozplotły się a rozwiane jasne włosy pływały po ciemnej tafli stawu.

Wtem ukazała się w blasku księżyca tuż przy stawie postać silnego mężczyzny.

Tym mężczyzną był Klimczok. Sokole jego oko spostrzegło ze śmiercią walczącą dziewczynę. Nie namyślając się ani chwili, zrzucił z siebie wierzchnie odzienie i rzucił się w wodę. Kilka silnych poruszeń rękami wystarczyło do pochwycenia nieszczęśliwej. Klimczok schwycił ją za włosy i wyciągnął na brzeg. Potem wziął ją na ramię i zabrawszy flintę, uciekł w zarośla, gdzie stał uczniaczek. Rozpalono ognisko, obok którego złożono Manię ledwie żywą. Po kilku jednak chwilach dziewczyna otworzyła oczy i pytała się zdumiona:

— Gdzie to jestem, czy u mojej mateczki?

— Nie moje dziecko — odpowiedział Klimczok. — Jesteś jeszcze na ziemi, lecz u dobrych ludzi. Powiedz mi, co skłoniło cię do popełnienia samobójstwa? Czy chciałaś umrzeć z własnej lub też cudzej winy?

Potem Mania opowiedziała wszystkie swoje cierpienia. Lecz choć w dziecięcej dobroci starała się uniewinnić swego dziadka, Klimczok stawał się coraz pochmurniejszym. Wreszcie wybuchnął:

— Znam ja go. Młynarz Myler jest skończonym łotrem i lichwiarzem, który ssie biedaków, jak pijawka! Zdaje się, że własną wnuczkę sprzedał ryżemu Walkowi. No, przebrał już miarkę, a teraz czas, aby się z nim porachować.

Gdy Mania o tyle odzyskała siły, że mogła puścić się w drogę, Klimczok dał jej dukata i powiedział:

— Wracaj tylko spokojnie do domu twego dziadka, biedne dziecko. Postaram się o to, ażeby się z tobą lepiej obchodzono.

— Kto ty jesteś? — zawołała Mania zakłopotana i zmieszana. — O mój Boże, jeżeli mnie przeczucie nie myli, to cię poznaję. Tak cię opisują ludzie, którzy cię już widzieli, ty jesteś zbójcą Klimczokiem?

— Tak, jestem nim, moje dziecko. Lecz jestem także twoim przyjacielem i nie potrzebujesz się mnie obawiać. A teraz idź i nie powiadaj nikomu, że spotkałaś zbójcę Klimczoka!

Ze łzami w oczach dziękowała Mania zbójcy za to, że uratował jej życie i puściła się w drogę. Lecz gdy doszła już prawie do domu dziadka, pomyślała sobie ,że narażałaby się na nowe prześladowanie, gdyby się wydało, że z ryżym Walkiem nie pojechała do leśniczówki. Postanowiła więc przespać się w stajni, należącej do dziadka. Po cichu otworzyła drzwi, wsunęła się do stajni i położyła się pod żłobem, przy którym stały dwie pstre krowy. Znużona przygodami i zimną kąpielą zamknęła oczy. Krowy, które starannie pielęgnowała, usuwały się, aby ją nie nadepnąć, ani też dotknąć. Bo nierozumne zwierzę często ma więcej czucia, jak człowiek. Zwierzę nie rani ciała, a człowiek często zabija ciało i duszę.



Stary Myler siedział przy swojem biurku...

* * *

Stary Myler siedział przy swoim biurku, na którem leżał wielki stos pieniędzy. Oczy mu się skrzyły i śmiały radośnie, gdy chudemi palcami dotykał się złota i srebra. Już zbliżała się północ, a stary skąpiec wciąż liczył i liczył, mamrotał pod nosem jakieś niewyraźne słowa, które przeplatał głuchym, ochrypłym śmiechem.

Wtem zapukano do okna. Stary Myler drgnął i oburącz rzucił się na stos pieniędzy, które potem zgarnął do otwartej szuflady w biurku. Potem schwycił za laskę i zaclapał się do okna.

— Kto tam? — zapytał się nosowym głosem.

— Mylerze, — przemówił jakiś głos młodzieńczy, — chciałbym się was zapytać, czy nie chcielibyście zrobić dobrego interesu? Możecie zarobić dużo pieniędzy, gdyż w pobliżu ukrywa się jakiś pan, któryby chciał uciec zagranicę do Prus, a nie zna drogi. Chcecie zarobić pięćdziesiąt dukatów i wskazać mu drogę?

— Pięćdziesiąt dukatów?

Zamglone oczy starca zaczęły się ożywiać, a tępe rysy wytężać.

— Gdzież jest ten pan? — pytał się Myler. — Dlaczego sam nie przychodzi do mnie?

— Boi się on opuścić swą kryjówkę. Jeżeli chcecie zarobić te pieniądze, to zaraz zabierajcie się w drogę.

— Teraz w nocy? To rzecz podejrzana!

— Jeżeli nie chcecie, to zostańcie sobie w domu! — odpowiedział młodzieniec szyderczo. — W dolinie Bystrej dużo znajdzie się ludzi, którzyby chętnie chcieli co zarobić.

Po tych słowach młodzieniec nacisnął kapelusz głębiej na czoło i zamierzał odejść. Wtedy Myler otworzył okno i wychylił głowę.

— Zaczekaj chwileczkę! — zawołał, — zaraz pójdę, tylko wezmę ciepłe okrycie. Tyle czasu jeszcze będzie?

— Spieszcie się! mruknął młodzieniec niecierpliwie. — Zbiegi nie mają czasu do stracenia! Pan, który mnie posłał, jeszcze dziś w nocy musi przejść przez granicę.

W kilka minut później wyszedł Myler z domu. Zawinął się w szeroki płaszcz, na uszy nacisnął baranią czapkę, jedną ręką opierał się na lasce, a drugą trzymał w kieszeni, w której miał nabity pistolet. Młodzieniec również nastawił kołnierz i zacisnął kapelusz na oczy, tak, że Myler nie mógł poznać, kogo miał przed sobą. Obaj wkrótce wyszli poza granicę wsi i kierowali się w stronę lasu.

— Dokąd mnie prowadzisz? — pytał się Myler po chwili.

— Wkrótce sami się przekonacie. Nie mogę prędzej zdradzić kryjówki, dopóki do niej nie dojdziemy.

Weszli do lasu.

— Jeżeli się boicie — przemówił młodzieniec — możecie się jeszcze cofnąć, ale pięćdziesięciu dukatów tak łatwo już nie zarobicie.

— Idę już! — mruknął Myler.

Za chwilę znaleźli się obaj w nieprzebytej gęstwinie. Nagle jakaś silna ręka schwyciła Mylera za gardło i powaliła o ziemię. W następnej chwili jakiś barczysty mężczyzna ukląkł mu na piersiach.

— Znasz mnie Mylerze? — krzyknął mężczyzna groźnym głosem.

Staremu kutwie oczy wychodziły na wierzch i pot śmiertelny wystąpił mu na czoło.

— Znam cię — szepnął stary sknera przez bezzębne szczęki. — Wiem też, że zginąłem. — Jesteś zbójcą Klimczokiem, łotrze, zwabiłeś mnie w pułapkę, ażeby mnie zabić.

— Ciebie zabić — odparł Klimczok z pogardą — byłoby dla ciebie karą za małą, człowieku bez sumienia! Nie, ty żyć będziesz, tylko odejdziesz stąd żebrakiem. Pastwiłeś się nad własną swoją wnuczką, biedną Manią, odmawiałeś jej pożywienia, morzyłeś głodem, sprzedałeś ją ryżemu Walkowi i zmusiłeś do samobójstwa! Teraz zbójca Klimczok wymierzy ci zasłużoną karę.

Klimczok związał staremu skąpcowi ręce i nogi, a potem krzyknął do ucha:

Teraz cię powieszę na suchej gałęzi. Nie uduszę cię, tylko powieszę, abyś zawisł między niebem i ziemią, jak martwa bryła. Zanim cię odwiążą, wpadnę do twojego domu i zagarnę ci wszystkie pieniądze aż do ostatniego szeląga! Nie zobaczysz nawet swojej zagrody, swojego bydła, swojego żniwa i reszty dobytku, który nabyłeś bezprawnie oszustwem, cygaństwem i lichwą. Posadzę ci czerwonego koguta na dachu, a skoro zobaczysz czerwoną łunę na niebie, bądź pewnym, że zbójca Klimczok zapalił ci chatę na wszystkich czterech rogach, abyś jutro został nędznym, bezdomnym żebrakiem! Taka będzie twoja kara, Mylerze, za chciwość, skąpstwo, lichwę, brak serca nawet wobec własnej wnuczki. Nuże, stary grzeszniku, na tem drzewie zawiśniesz, jak pęk zdartych łachmanów.

Klimczok wykonał swą groźbę dokładnie. Wtedy zawołał nieszczęśliwy wisielec ochrypłym i złamanym głosem:

— Zlituj się nademną odwiąż mnie, wypłacę ci piękną sumkę pieniędzy. Zaręczam ci, że nikt się nie dowie, co tej nocy zaszło między nami! Tylko nie pal mi domu i nie niszcz mojej chudoby! Całe życie oszczędzałem, całe życie odmawiałem sobie od ust, zlituj się, Klimczoku, zlituj!

— A czy ty znałeś litość, Mylerze? — krzyknął Klimczok oburzony do żywego. — Czy litowałeś się nad nieszczęśliwymi biedakami, których ssałeś, jak pijawka, których kazałeś fantować bez miłosierdzia? Nie, Mylerze, dla ciebie nie znam żadnych względów, wiś więc na drzewie i umieraj z głodu, a gdy zobaczyć łunę na niebie, wiedz, że cały twój dobytek rozsypie się w zgliszcza!

Stary młynarz wydał głuchy jęk i silił się naprożno zrzucić z siebie więzy. Klimczok nie spojrzał nawet na starego skąpca wiszącego na drzewie, tylko wyszedł z gęstwy. Opodal czekał na naczelnika uczniaczek, stojący na czatach.

— A teraz do domu młynarza! — rozkazał Klimczok. — Musimy prędko zabrać się do dzieła, żeby nam chłopi nie przeszkodzili.

Obaj zbójcy pospiesznie wyszli z lasu i wrócili do wsi, pogrążonej w nocnej ciszy. Przyszedłszy do zagrody Mylera, przeskoczyli przez mur, wyłamali tylne drzwi i weszli do izby, w której przed chwilą nieludzki dziadek biednej Mani siedział przy biurku i liczył pieniądze. (Ciąg dalszy nastąpi).

Dodatek niedzielny »7 Groszy«

Rok II | Niedziela, dnia 17 września 1933 r. | Nr. 256

Przepowiednie astrologiczne

dla urodzonych od 18 do 25 września.

Urodzeni 18 września: Mimo dobrego zdrowia, jakie przypadło im w udziale ich konstelacji astralnej, powinni się strzec w swem pożyciu zwłaszcza w odżywianiu się i pracy, a doczekają się w czerstwości sił ducha i ciała późnych lat; mają powodzenie na stanowiskach społecznych. Rodzący się 18 września będą mądrzy i wszystkie stanowiska publiczne stoją im otworem. — **Urodzeni 19 września:** Mają powodzenie u osób wpływowych i są ogólnie lubiani. Rodzący się 19 września będą zapobiegliwi, obrotni i przebiją się z łatwością przez życie. — **Urodzeni 20 września:** Ich konstelacja planetarna jest nadzwyczaj korzystna; mają powodzenie i poparcie u osób na wysokich stanowiskach; cieszą się ogólnem wzięciem, o ile sami lekkomyślnie swego szczęścia nie zniweczą. Rodzący się 20 września będą mieli łaski i życzliwe poparcie u osób wpływowych zwłaszcza kobiet i łatwy dostęp do sfer wyższego towarzystwa. — **Urodzeni 21 września:** Ich horoskop jest zmienny i zdradliwy. Przeto powinni być ostrożni zwłaszcza w zawieraniu znajomości matrymonjalnych. Będą otoczeni obłudną i nieżyczliwą konkurencją. Mimoto przezornością, stosowaną w ważniejszych zamierzeniach, zwyciężą przeciwności. Rodzący się 21 września wrodzoną swą mę rością, przezornością i obrotnością dojdą w życiu do poważnych sukcesów. — **Urodzeni 22 września:** Niechaj zważają na pieniądze i przyjaciół, bo łatwo paść mogą ofiarą swej wrodzonej łatwowierności i dobroci. W przeciwnościach życiowych doznają poparcia. Rodzący się 22 września będą mieli powodzenie u panien i kobiet i odniosą sukcesy przez związek małżeński a niebezpieczeństwa i przeciwieństwa łatwo pokonają. — **Urodzeni 23 września:** Lubią nauki i studja; zakusy wrogów pokonują; łatwo i bez wielkich trudów osiągają poważne stanowiska; powinni się strzec przed okaleczeniem i najmniejszej rany nie lekceważyć. Rodzący się 23 września mają ten sam horoskop astralny jak powyżej. — **Urodzeni 24 września:** lubią podróże i interesują się krajami obcemi; powinni być ostrożni w zawieraniu stosunków miłosnych i przyjacielskich; dorabiają się bez wielkiego natężenia dochodów i mogą doczekać się beztroskich lat późniejszych. Rodzący się 24 września będą dziećmi „rodzącemi się w czepku". Powodzenie we wszelkich przejawach życiowych będzie ich udziałem.

Prognoza wpływów kosmicznych na ziemię i ludzi na czas od 18 do 25 IX b. r.

Dniami dobrymi są wtorek 19 i środa 20 września, bo będą pod wyłącznemi wpływami dodatniemi konstelacji zodjaku Panny. Spodziewać się można wydania korzystnych ustaw w ustawodawstwie, sądownictwie i opiece społecznej. Dodatnie wpływy zaważą przedewszystkiem na losach pracowników umysłowych i urzędników państwowych. Pogoda słoneczna.

Dniami o wpływach ujemnych będą poniedziałek 18, czwartek 21 i piątek 22 września tak dla przyrody jak i ludzi. Zdarzą się katastrofy w górnictwie, przemyśle i komunikacji.

Sobota 23 września będzie pod wpływami zmiennemi. Pogoda krytyczna. Doniosłe zmiany zajdą w Austrji, Japonji i Chinach.

Niedziela 24 września zrana pogoda niestała, koło południa wypogodzenie, od południa do wieczora, śliczna słoneczna aura; dla sportów dzień krytyczny i ujemny.

Prawdy życiowe.

Od wołu starszego uczy się orać młodszy; za przykładem starszych postępują młodzi.

•

Każdy dzień ma swoją troskę.

•

Każdemu ptakowi podoba się jego gniazdo — Każda liszka swój ogon chwali.

•

Oskarżyciela obowiązkiem jest dowieść słuszności skargi.

•

Wśród przeciwności zachowaj umysł pogodny.

•

Pomagaj sobie, a Bóg ci dopomoże.

Trzeba umieć tamować krew

Krwawienia z ran, przeważnie ciętych, mogą być małe przy ranach powierzchownych, średnie i obfite, przy ranach głębszych — w tym ostatnim razie zagrażają życiu.

Zależnie od uszkodzonych naczyń, rozróżniamy krwawienie **tętnicze, żylne i miąższowe.**

Krwawienia tętnicze są najniebezpieczniejsze, gdyż krew bije wtedy fontanną i niezatamowana w czasie, grozi śmiercią. Krwawienie tamujemy, naciskając tętnicę powyżej rany, t. j. na przebiegu tętnicy od serca ku obwodowi w kierunku, w którym krew płynie. Ucisku dokonywamy za pomocą palców, lub też podwiązując kończynę powyżej krwawienia.

Pamiętać należy, że od szybkiej pomocy lekarskiej zależy życie chorego. Wezwać więc pomoc co najprędzej należy.

Krwawienia żylne mniej groźne — krew sączy się strumieniem, zazwyczaj wystarcza ucisk opatrunku. Po obmyciu rany i jej okolic jodbenzyną, należy nałożyć grubą warstwę gazy i waty i mocno zabandażować.

Tak samo postępuje się w t. zw. **krwawieniach miąższowych** z naczyń drobnych. Pomoc lekarska spieszna jest konieczna. U niektórych osób nawet zadraśnięcia wywołują silne krwotoki; postępowanie z raną jest takie same jak wyżej, należy jednak zaraz dawać choremu dużo żelatyny w postaci galarety i spiesznie szukać pomocy lekarskiej.

Ważną jest rzeczą **tamowanie krwotoków z nosa, płuc i żołądka**, gdyż spotkać się z niemi można bardzo często.

Krwotoki z nosa mogą być nieraz bardzo obfite. Chorego należy posadzić i mocno odchylić głowę ku tyłowi. Jeżeli to nie wystarcza, przykładać lód na kark i zatamponować gazą nozdrza, szybko wzywając pomocy lekarskiej.

Krwotoki z płuc zwykle u chorych na płuca i serce mogą być bardzo obfite. Chorego posadzić w łóżku wysoko, położyć pęcherz z lodem na piersi, dawać do połykania lód w kawałkach, lemoniady kwaśne do picia. Wezwać niezwłocznie lekarza.

O pielęgnowaniu twarzy

Wągry usuwać można za pomocą t. zw. łyżeczki „Unny" uprzednio przedezynfekowanej. Wągry powinny wychodzić bardzo łatwo: jeżeli nie wychodzą należy je zostawić do następnego razu. Gwałtowne wyciskanie może spowodować ropienie.

Nie wolno w żadnym razie wyciskać wągrów palcami, różnemi kluczykami, albo też szpilkami od włosów, jak to bardzo często się praktykuje. Nie wolno również ruszać krost jeszcze niedojrzałych, gdyż bardzo łatwo złośliwe bakterje przeszczepić możemy na miejscach jeszcze zdrowych. Po oczyszczeniu twarzy z wągrów, natychmiast przetrzeć ją płynem dezynfekcyjnym, a jeszcze lepiej byłoby położyć jakiś okład z mieszanki pewnych ziół n. p. liści z babki ugniecione na papkę, które mają za zadanie szybkie gojenie i zwężanie porów.

Na noc wszystkie krosty i pryszcze powinny być smarowane preparatem siarkowym (najlepiej na goldkremem).

Codziennie po rannem umyciu twarzy, a w najgorszym razie 2—3 razy na tydzień należy robić gorące kompresy: do 2 szklanek wody gorącej dodać pół łyżeczki sody oczyszczonej i szczyptę boraksu; w roztworze tym umaczać kawałek płótna lekko wycisć i położyć na twarz; jak poczujemy, że już jest letni, znów trzeba go zanurzyć w roztworze, wyżąć i położyć na twarz — takich kompresów zrobić 3—4, a po ostatnim opłókać twarz wodą zimną i osuszyć.

Dobrze jest robić kompresy takie z **odwaru czystej słomy owsianej**, której drobną garść zalewamy 2—3 litrami wody, gotujemy mniej więcej godzinę i cedzimy — dalej postępujemy już, jak przy okładach z sodą i boraksem.

Jeszcze dwie uwagi:

Przy cerze tłustej nie wolno używać żadnych kremów pod puder, a puder sam powinien być z gatunku tak zwanych suchych. Nie jet wykluczone, że przy kuracji twarz będzie czasami robiła wrażenie opierzchniętej, — ale tak być powinno, bo to będzie dowodem, że nadmierna wydzielina tłuszczu zaczyna się kończyć, a tem samem zbliża się upragniony kres kuracji.

Włosy trzeba myć przynajmniej raz na tydzień

Nieodzownym warunkiem urody są dobrze utrzymane włosy. Rzadko jednak spotyka się u osób dorosłych zupełnie normalną skórę głowy niezanieczyszczoną łupieżem o włosach w miarę suchych i niezbyt tłustych. Ponieważ jednak najpospolitsze niedomagania włosów, jak łupież, łojotok, wypadanie włosów i t. p. nie dają objawów bolesnych ani dokuczliwych, a leczenie ich wymaga dużo cierpliwości i czasu, niewiele osób zwraca należytą uwagę na pielęgnowanie włosów.

Włosy normalne winny być myte conajmniej raz na dwa tygodnie, a włosy tłuste co tydzień. Przed umyciem należy włosy starannie, wyszczotkować, o ile zaś jest łupież wyczesać gęstym grzebieniem, przytem wskazane jest wtrzeć w skórę głowy trochę oliwy jadalnej, lub oleju rycynowego, zmieszanego na pół z czystym spirytusem i pozostawić conajmniej na pół godziny przed myciem włosów, a jeśli jest to możliwe, to na kilka godzin.

Do mycia włosów nadaje się proszek mydlany, Shampooing Powder, Savona. Preparat ten zawiera, specjalnie przygotowane mydło, niedrażniące skóry i dające obfitą pianę, dzięki czemu oczyszcza skórę głowy i włosy i nadaje włosom puszystość i jedwabistość. Proszek Savona bywa dwóch rodzajów, zwykły do włosów ciemnych i specjalny do włosów jasnych. Najdogodniej jest rozpuścić zawartość torebki w niewielkiej ilości ciepłej wody (1—2 szklanki) i płynem tym stopniowo zmywać włosy dopóki nie wytworzy się obfita piana.

Następnie opłukać włosy kilkakrotnie z pozostałego mydła. Do ostatniej wody, w której się opłukuje włosy, można dodać jedną łyżeczkę octu stołowego, albo soku z cytryny.

Odpowiedzi Redakcji

Artur Hadyk, Katowice. Po dyplom należy się zgłosić w Oddziale Polonji Katowice, ul. Marjacka 5.

H. Z. Piotrowice Śl. Oświetlenie korytarza należy do obowiązku gospodarza. Zimową porą do 9-ej wieczorem, letnią — do 10-ej wiecz. Dla uniknięcia nieszczęśliwych wypadków gospodarz winien zaprowadzić światło nad schodami przed domem.

J. A. Bojszowy Nowe. Jeżeli Pan jest w posiadaniu takiego pokwitowania, stwierdzającego, że wymienioną sumę Pan wpłacił, to Pan już nie musi płacić, jeżeli natomiast Pan nie posiada takiego pokwitowania, to musi Pan zapłacić.

A. A. Bielszowice. Może Pan wnosić pretensje o wypłacenie 2 zł. 67 groszy.

T. K. Siemianowice. W tej sprawie musi Pan zwrócić się do Generalnego konsulatu polskiego w Opolu.

Trzy prządki - czarodziejki

Była sobie raz bardzo leniwa dziewczyna i nie chciała prząść. Mogła do niej matka mówić, co się jej żywnie podobało, nic nie była w stanie poradzić. Wreszcie zniecierpliwiła się matka, rozgniewała i tak poczęła tłuc dziewczynę, że ta krzyczała w niebogłosy. Przejeżdżała właśnie drogą królowa, a usłyszawszy lament kazała stangretowi przystanąć. Weszła do domu i pyta matki, czemu tak bije córkę, że aż na ulicy słychać krzyki i wrzaski. Zawstydziła się kobiecina, że musi ujawnić lenistwo córki i rzecze: „nie mogę jej oderwać od przędzenia, ciągle chciałaby tylko prząść i prząść, a ja jestem biedna i nie mogę jej dostarczyć tyle lnu". Królowa na to odrzekła: „niczego nie lubię słuchać bardziej, jak gdy prządki przędą, a kołowrotki furczą; daj mi tedy córkę na zamek, mam dość lnu, by mogła prząść ile tylko zechce". Podobała się matce ta mowa i królowa zabrała dziewczynę ze sobą.

Gdy przybyła do zamku wprowadziła ją do trzech komnat napełnionych najpiękniejszym lnem. „Gdy mi ten cały len wyprzędziesz", rzecze: „dam ci za męża mego starszego syna; nic to, żeś biedna, pracowitość twoja starczy za posag". Zlękła się dziewczyna, gdyż nie byłaby w stanie wyprząść nagromadzonego lnu, gdyby go nawet przędła od rana do nocy przez trzysta lat. Gdy pozostała sama, zaczęła płakać i przesiedziała tak trzy dni, nie dotknąwszy lnu ani jednym palcem. Na trzeci dzień przyszła królowa i bardzo się zdziwiła, widząc, że nic zgoła nie ruszone, ale dziewczyna wytłumaczyła się, jakoby nie mogła zacząć pracy z tęsknoty za domem macierzyńskim. Podobało się to królowej, aliści na odchodnem rzekła: „Jutro musisz się już zabrać do przędzenia".

Gdy dziewczyna pozosała sama, zupełnie nie wiedziała jak ma sobie począć i zmartwiona podeszła do okna. Wtem zobaczyła trzy przechodzące kobiety, z których pierwsza miał jedną ze stóp szeroką i płaską, druga dolną wargę tak dużą, że jej zwisała niżej podbródka, trzecia zaś niepomierny kciuk. Zatrzymały się one przed oknem, spojrzały w górę i spytały dzieczyny co jej jest. Ta zaczęła użalać się na swoją biedę, one zaś ofiarowały jej swą pomoc rzekłszy: „Jeżeli nas zaprosisz na twoje wesele i nie powstydzisz się przedstawić nas jako twoje ciotki i posadzisz nas przy stole biesiadnym, to ci wyprzędziemy wszystek len i to w krótkim czasie". — „Z całego serca zgadzam się na to", odrzekła dziewczyna: „wejdźcie jeno, proszę i weźcie się do roboty". Wpuściła je do siebie i zrobiła im miejsce w pierwszej komnacie, gdzie też zasiadły i poczęły prząść. Pierwsza snuła nić i obracała stopą kołowrotek, druga zwilżała nitkę, trzecia zaś uderzała kciukiem po stole, a ilekroć uderzyła, tylekroć część gotowej, przepięknej a cienkiej przędzy spadła na podłogę.

Dziewczyna ukrywała przed królową bytność prządek, pokazywała natomiast za każdem jej przyjściem ilość wygotowanej przędzy i wysłuchiwała pochwał bez końca. Gdy się opróżniła z lnu pierwszą komnata, prządki przeszły do drugiej a następnie do trzeciej, która wkrótce też zaświeciła pustką. Wtedy trzy prządki poszły sobie, a odchodząc rzekły do dziewczyny! „Pamiętaj o twojej obietnicy, przyniesie ci ona szczęście".

Gdy dziewczyna pokazała królowej puste pokoje i ogromną masę przędzy, poczęto robić przygotowania do wesela, a narzeczony był niezmiernie rad, że bierze tak przykładną i pracowitą żonę — pokochał ją bardzo. „Mam trzy ciotki", rzekła dziewczyna:, „wyświadczyły mi one wiele dobrego, chciałabym tedy nie zapominać o nich w mojem szczęściu; pozwolicie tedy, że zaproszę je na wesele i posadzę przy biesiadnym stole". Królowa i narzeczony odparli: „dlaczego byśmy nie mieli na to pozwolić".

Gdy nadszedł dzień wesela, przybyły trzy kobiety w dziwacznych ubiorach, a narzeczona odezwała się do nich: „witajcie kochane ciotki". Ah, rzekł na to narzeczony: „skądże masz takie obrzydliwe znajomości?" I podszedłszy do pierwszej, tej z płaską stopą pyta: „Z czegóż to macie taką szeroką stopę?" — Od deptania kołowrotka", odpowiedziała: „od deptania" Mości królewiczu. Wtedy podszedł do drugiej i pyta: „Z czegóż to macie taką obwisłą wargę?" — „Od ślinienia nitki, odparła: „od ślinienia". Wtedy spytał trzeciej: „A wy od czego macie taki duży kciuk?" — Od skręcania nici, królewiczu", odezwała się trzecia: „od skręcania nici". Wówczas królewicz przeraził się i rzecze: „Nigdy od dzisiejszego dnia nie pozwolę mej pięknej narzeczonej nawet dotknąć kołowrotka".

W ten sposób skończył się dla dziewczyny brzydki mozół z przędzeniem lnu a dalsze jej dni były nieprzerwanem pasmem szczęścia niezamąconego.

Wesele w duńskiej rodzinie królewskiej



Książę Knud i księżniczka Karolina Matylda. — W kaplicy zamkowej w Fredensborg pod Kopenhagą odbył się w tych dniach ślub drugiego syna króla duńskiego z księżniczką Karoliną Matyldą. W uroczystościach wzięli udział liczni goście z arystokracji szwedzkiej, norweskiej i belgijskiej oraz rodów panujących.

Szkockie tańce ludowe



Na krajowych zawodach sportowych na arenie Outdoor w Abderdeenshire w Szkocji wystąpiły również dzieci w narodowych tańcach. — Rycina nasza przedstawia dziewczynkę i chłopaka w strojach malowniczych, występujących w szkockich tańcach narodowych.

Poprzez Afrykę do Europy



Samochód z temi dla Europejczyka nieznanemi znakami pochodzi z Egiptu. Wycieczka zamożnych Afrykanów przejechała tym wozem wszerz całą Afrykę i zwiedza obecnie kraje europejskie.

Winobranie

Winokrzew — winorośl — winogrona — wino

Wino znane już było w głębokiej starożytności w Egipcie, Grecji i Italji. Uprawa i wyrób jego rozwinęły się jednak dopiero w wiekach średnich. Plantacje i sady winne zowią się winnicami i już ewangelja św. mówi o gospodarzu i robotnikach w winnicy. Ojczyzną winokrzewu jest zapewne Kaukaz i kraje sąsiednie, gdzie dotąd jeszcze rośnie dziko i wydaje owoce szlachetne, podczas gdy nad Renem rosnąca odmiana dzika wydaje owoce kwaśne i niejadalne. Narody azjatyckie i Grecy znali winorośl od czasów najdawniejszych, Rzymianie otrzymali ją znacznie później i uprawę jej roznieśli po Europie. Najbardziej północny punkt w Europie, gdzie winorośl dobre jeszcze wydaje wino, jest dolina Renu pod 51° (stopniem) szerokości geograficznej; w Francji i Węgrzech pod 49°; w południowej Rosji po 48 i 47°. Najwyżej dochodzi winorośl w Himalajach (Azja środkowa) do 3.000 metrów ponad poziom morza; w Alpach środkowych do 500 metrów. Dawniej dochodziła uprawa winorośli aż do morza Bałtyckiego i w Polsce mamy liczne wskazówki istnienia winnic. Obecnie jednak uprawa winorośli w Europie ograniczyła się do okolic i krajów południowych. Staranna uprawa może i u nas wydać w sadach dobre i słodkie jagody. Uprawa winorośli wymaga położenia zacisznego, osłonionego przed wiatrami północnemi i gruntu pochylonego ku słońcu.

Najczęstsze odmiany wina, jakie się u nas w handlu ukazują, to wina: francuskie, węgierskie, reńskie i włoskie. Mamy wina białe, złotawe i czerwone, zależnie od koloru jagód; słodkie, kwaskowate i kwaśne; młode i wytrawne — stare. Jeśli wino zawiera wiele alkoholu, nazywa się winem ciężkiem. Wina francuskie czerwone zawierają alkoholu 9—14%; burgundzkie 9—11%; bordeaux 10—12%; frankońskie 8—10%; badeńskie 9—11½%; węgierskie 9—11%; szampańskie 9—12%; xeres (południowo-hiszpańskie) 17%. Właściwa woń winna pochodzi od eteru winnego.

Produkcja wina vynosiła według statystyki z roku 190 we Francji 44 milj. 600 tys. hektolitrów, we Włoszech 21 milj. 500 tys.; w Hiszpanji 17 milj. 800 tys.; w Rumunji 7½ milj.; w Portugalji 3 milj. 300 tys.; w Nadrenji 3 milj. 100 tys.; w Turcji 3 milj.; w Rosji 2 milj. 900 tys.; w Austrji 2½ milj.; w Grecji 2 milj.; w Węgrzech 1 milj. 600 tys.; w Szwajcarji 1½ milj.; w Bułgarji 1 milj. 100 tys.; w Serbji 1 milj.; na wyspach azorskich i Maderze po 300 tys.; w Algierze 4 milj.; w Ameryce 4 miljony hektolitrów.

Wino jest napojem szlachetnym. Już w Starym Testamencie Melchizydech, sprawując ofiarę dziękczynną, ofiarował Najwyższemu chleb i wino. A Jezus Chrystus, Zbawiciel świata, przemienił przy Ostatniej Wieczerzy wino w Przenajświętszą krew Swoją.



W medycynie ma wino wielorakie zastosowanie. Lekarze przepisują go osobom słabowitym, niedokrwistym i rekonwalescentom, wracającym do zdrowia. Zaś winogronowa (winna) kuracja polega na systematycznem spożywaniu obfitej ilości winogron i jest bardzo skuteczna w chorobach dróg trawienia, w hemoroidach i podagrze.

O winie krążą dzisiaj jeszcze trafne zdania, jak: „In vino veritas" — w winie prawda; „Vinum cor laetificat" — wino pociesza serce; „Nihil vinum nisi hungaricum" — niema wina nad Węgrzyna.

Podróż poślubna przed 100 laty



Sielankę minionych, beztroskich czasów przedstawia reprodukcja obrazu pędzla artysty-malarza Maurycego Schwind'a. Artysta uwypuklił plastycznie i żywotnie na tle zieleni szumiącego boru staromodną karetę pocztową z pocztyljonem, nowożeńców, odbywających swą podróż poślubną, dwóch wędrowców, idących w boży świat pieszo i śpiewająco bez grosza w sakiewce. — Tak czasy te minęły bezpowrotnie. Dzisiaj tą samą drogą, może już asfaltową, pędzą autobusy pocztowe, samochody luksusowe, motocykle i rowery, zaś beztroska i swobodna myśl ustąpiła miejsce koszmarnej zmorze gniotącego bezrobocia i niepewnego jutra.

Szykanowanie i mordowanie Polaków w Niemczech

przed Radą Ligi Narodów w Genewie

Na porządku obrad sesji Rady Ligi Narodów w dn. 23 bm. m. in. figuruje skarga Związku Polaków w Niemczech, omawiająca złośliwe antymniejszościowe tendencje niemieckiego dekretu wyborczego, wymagającego składania pod listami kandydatów do parlamentu aż 60.000 podpisów, tylko w tym celu, ażeby władze mogły odpowiednio ustosunkować się do podpisujących listę polską.

Druga skarga Zw. Polaków w Niemczech dotyczy sprawy polskiego zgromadzenia politycznego w Strzelcach (Śląsk Op.) Ówczesny nadprezydent prowincji opolskiej dr. Lukaschek zakazał odbycia zgromadzenia, oświadczając organizatorom, iż woli „skargę w Genewie, niż dwa trupy na wiecu".

Trzecia wreszcie skarga ze Śląska Opolskiego dotyczy zamordowania ś. p. Piecucha z Potempy, dając znów cały szereg charakterystycznych rysów dla utraty wszelkiego poczucia bezpieczeństwa i zaufania do władz ze strony ludności polskiej. Jak wiadomo, morderców Piecucha sąd niemiecki ułaskawił, a ludność niemiecka zgotowała im entuzjastyczne owacje, witając ich jako „męczenników sprawy narodowej.

Pozatem na porządku obrad figuruje szereg skarg niemieckich m. in. b. dyr. kopalń, inż. Pietscha, usuniętego z swego stanowiska za systematyczne złośliwe zatargi z robotnikami na tle socjalnem. W innym wypadku niejaki Guido Bienek domaga się od rządu polskiego odszkodowania za... wydalenie go z Polski. W sprawie tej zresztą Sąd Najwyższy w Warszawie wydał już orzeczenie. które przesłano do sekretarjatu Rady Ligi Narodów.

Wreszcie omawiana będzie również sprawa przepisania prawa własności szpitala św. Juljusza w Rybniku, która zresztą nie ma nic wspólnego z zagadnieniem ochrony praw mniejszości narodowej.

Gdańsk zieje nienawiścią ku Polsce

Bestjalskie pobicie polskiego kleryka przez hitlerowców

Z Gdyni donoszą:

Ostatnie dnie przyniosły znowu kilka przykładów **„dobrej woli" urzędów gdańskich.** 14 b. m. do senatu przyniósł pocztę listonosz poczty polskiej w Gdańsku. Urzędnik, który miał przyjąć przesyłkę, zwrócił ją listonoszowi polskiemu i oświadczył, że stosunki polsko-gdańskie nie poprawiły się jeszcze na tyle, by polski listonosz mógł senatowi wręczać pocztę. Urzędnik polecił listonoszowi, ażeby przesyłkę **oddał na poczcie gdańskiej, która ją prześle do senatu.**

Poza tym wypadkiem jawnej nienawiści w stosunku do Polski, należy zanotować fakt bestjalskiego znęcania się, zarówno policji, jak też i hitlerowców nad obywatelem polskim. **Komunikat prasowy prezydium gdańskiej policji doniósł o aresztowaniu niejakiego** Morawskiego. Nie podano żadnych danych o przynależności państwowej aresztowanego, ani też o jego rzekomem przestępstwie. Jak się okazuje, **Morawski jest obywatelem polskim, ma lat 18 i jest klerykiem zakładu misyjnego św. Józefa w Rybniku.** Znadował się on w podróży powrotnej z Gdyni do domu swych rodziców w Tczewie. W czasie przejazdu przez Gdańsk Morawski wyszedł na chwilę z dworca. celem zakupienia śniadania. Przystanął na trotuarze, aby przyjrzeć się defiladzie oddziału hitlerowskiego. W tej chwili podszedł do niego urzędnik policji kryminalnej i po wylegitymowaniu go polecił pójść za sobą do biura partji hitlerowskiej.

Tam Morawski **poddany został szczególowemu badaniu, w którem uczestniczyło 6-ciu hitlerowców.** W trakcie badania biciem i groźbami usiłowano narzucić Morawskiemu **zeznania, że jest agentem polskiej policji w Tczewie.** Ponieważ młodzieniec opierał się temu zeznaniu, niezgodnemu z prawdą, przetrzymano go przez noc w biurze partji hitlerowskiej **o głodzie, a następnego ranka odesłano go do aresztu policyjnego**, gdzie zawiadomiono go, że z powodu nieodpowiedniego zachowania się przy śledztwie, **zostaje skazany na 10 dni aresztu.**

Po upływie tego czasu bez żadnych motywów przedłużono mu areszt o **dalsze 7 dni, poczem wydalono go z Wolnego Miasta.** Fakt ten jest aż nazbyt jaskrawą ilustracją dla nastrojów, panujących w Gdańsku.

●

„Żydom nie udzielamy opieki"

Z Berlina donoszą:

W Haltern grupa hitlerowców napadła na żyda, obywatela polskiego, Izraela Rosena i dotkliwie go pobiła. Napadnięty, ratując się, skoczył do przejeżdżającej taksówki, lecz napastnicy w drugiem aucie puścili się za nim w pogoń Rosen, widząc, że nie ujdzie swym prześladowcom, zatrzymał się przed urzędem policyjnym w Haltern i legitymując się paszportem polskim, zażądał od obecnych tam urzędników ochrony, na co otrzymał odpowiedź: „Żydom nie udzielamy opieki". Konsulat R. P. w Essen interwenjował w powyższej sprawie u prezydenta rządu w Muenster.



— Polskie Ministerstwo Poczt i Telegrafów w porozumieniu z P. K. O. wprowadza w bieżącym miesiącu ważne udogodnienia dla adwokatów i stron w sprawach cywilnych. Urzędy pocztowe i PKO. przyjmować będą na specjalnych blankietach opłaty dla sądu w procesach cywilnych.

●

— Na zaproszenie polskiego Penklubu przybyć ma do Polski znany pisarz węgierski Janos Tomczani, tłómacz „Chłopów" Reymonta na język węgierski.

●

— Do kom. frakcji poselskiej sejmu polskiego wejdzie nowy poseł, jako następca posła Sendera, który zrezygnował z mandatu. Nowym posłem będzie kolejarz Marjan Chęciński z Warszawy.

●

— W Warszawie rozpoczął się zjazd inżynierów kolejowych przy udziale 400 osób. Wygłoszono szereg referatów. W zjeździe bierze udział wiceminister komunikacji Czapski.

●

— Dla zdobycia nowych środków pieniężnych na cele lotnictwa, niemiecki związek lotniczy założył złotą księgę ofiarodawców, w której, jako pierwsi wpisali się prezydent Rzeszy Hindenburg, kanclerz Hitler i szereg innych ministrów.

●

— Między Lipskiem a Mockau zderzył się samolot pasażerski z samolotem szkolnym. Kierowcy samolotu doznali ciężkich obrażeń. Pasażerowie wyszli bez szwanku.

●

— W Brnie otwarty został kongres kadłubowy mniejszości narodowych. Na kongresie reprezentowane są niemal wyłącznie mniejszości niemieckie. Kongres obraduje w języku niemieckim i tylko o sprawach niemieckiej mniejszości.

●

— Wybrzeże meksykańskie i wschodnie wybrzeże Stanów Zjednoczonych zostały nawiedzone przez huragan. Dotychczas wiadomo, że w Stanach Zjednoczonych straciło życie 8 osób. Huragan szaleje w dalszym ciągu nad Zatoką Meksykańską.

B. sędzia — łapownikiem

Z Warszawy donoszą:

W ub. piątek nastąpiło zamknięcie śledztwa w głośnej sprawie b. sędziego i b. urzędnika Ministerstwa Skarbu Łopatty. Łopatto stanie przed sądem, oskarżony z art. 289 i 290 k. k., przewidującego karę za pobieranie łapówek w czasie pełnienia funkcji urzędowej.

●

Spadek bezrobocia w Ameryce

Z Waszyngtonu donoszą, że minister pracy rządu ameryk. pani Perkins na publicznem zebraniu twierdziła, że według jej obliczeń w ub. miesiącu 750 tys. bezrobotnych uzyskało pracę. Od chwili objęcia rządu przez prezydenta Roosevelta, sfery rządowe obliczają, że cyfra bezrobotnych zmalała o 2 miljony.

●

Buhaj rzucił się na kobietę

Wieś Madeje pod Łodzią była terenem niecodziennego wydarzenia. Na pastwisku wśród stada krów pasł się również rosły buhai. Obok pracowała w polu grupa wieśniaczek, z których jedna 35-letnia Janina Malinowska przyszła do pracy, odziana w czerwoną spódnicę i czerwoną zapaskę.

Kolor ten podrażnił byka, który rzucił się z impetem na Malinowską, przewrócił ją, a następnie przewrócił 25-letnią Helenę Bartczak i 42-letniego Rocha Klimczaka.

Klimczak doznał złamania kilku żeber i ciężkich potłuczeń. Przewieziono go w ciężkim stanie do szpitala w Aleksandrowie. Obie kobiety, które doznały lżejszych obrażeń, pozostawiono w domu.

Przed meczem lekkoatletycznym z Węgrami

Zespół węgierski najsilniejszy w Europie

Dziś polska reprezentacja lekkoatletyczna zmierzy się po raz czwarty zkolei z Węgrami na stadjonie w Król. Hucie o godz. 15. Dotychczas trzy razy łatwe zwycięstwa odnosiła drużyna węgierska, która uchodzi słusznie za bodaj najsilniejszy zespół w Europie. Obecnie jednak skład drużyny węgierskiej, wobec braku kilku czołowych zawodników, nie wróży gościom zbyt łatwego zwycięstwa. Spodziewać się należy zaciętej walki, w niektórych konkurencjach widzimy nawet szanse Polaków, tak że ośmielamy się na twierdzenie, że przy szczęściu zespół Polaków gotów jest nawet minimalnie zwyciężyć przeciwnika. W każdym razie walka o punkty zapowiada się nietylko interesująco i spodziewać się należy do samego końca niesłychanie ciekawego widowiska sportowego.

Przejdźmy pokolei program zawodów i przyjrzyjmy się szansom poszczególnych zawodników. W biegu 400 m. Węgier Nagy (54,7) będzie musiał stoczyć zaciętą walkę ze znajdującym się w dobrej formie Kostrzewskim (55,2), natomiast Maszewski powinien pokonać Kovacsa. W rzucie kulą Heljasz wydaje się być lepszym od Daranyego, który jednak miał już około 15.50. Drugi Węgier Csanyi, jest lepszym od Siedleckiego. Po tych dwóch konkurencjach Polacy mogą prowadzić dwoma punktami. W biegu 1.500 mtr. Szabo (3:52.6) jest ogólnym faworytem, natomiast Kucharski i nawet Lesicki mogą pokonać Alberta (czas 4:06). Przypuszczając, że Albert będzie trzeci, oba państwa miałyby równa ilość punktów. W biegu 100 mtr. obaj Węgrzy (Pajzs i Kovacs) najprawdopodobniej wygrają z Twardowskim i Trojanowskim II i Węgrzy poprowadzą 4 pkt. W biegu na 400 mtr. faworyzujemy Biniakowskiego, ale drugie i trzecie miejsce przypadnie Węgrom (Szallay i Duha), ponieważ ze strony polskiej pójdzie Maszewski lub Rzepuś. Punktacja bez zmiany. W skoku w dal obaj Węgrzy Fekete i Negyeri mieli około 720-730), ośmielamy się jednak liczyć na drugie miejsce Twardowskiego lub Nowaka. Węgrzy prowadziliby zatem o 6 pkt. W biegu 110 mtr. płotki tak Kovacs jak i Javor są lepsi od Nowosielskiego czy Zaborczyńskiego w obecnej formie. Węgrzy prowadziliby o 10 pkt. W oszczepie faworytem będzie Varsegyi (65 mtr.), ale Mikrut a nawet Luckhaus pokonaja chyba Borosa. Punktacja bez zmiany. W biegu 5 km. faworyzujemy Fiałkę, który znajdując się w dobrej formie, ma szanse na pokonanie Kelena. Trzecie miejsce mógłby także zająć Puchalski przed Simonem. Węgrzy prowadziliby o 8 pkt. W skoku w wyż faworyzujemy Kesmarkego (194), ale Pławczyk będzie chyba drugi przed Solyomem i Niemcem. Punktacja 10 pkt. różnicy dla Węgrów. W dysku obaj Węgrzy Remesz i Donogan rzucają 47—48 mtr. i są dla Heljasza czy Siedleckiego nie do pokonania. Węgrzy prowadziliby o 14 pkt. Na 800 mtr. możemy natomiast zająć dwa pierwsze miejsca przez Kostrzewskiego i Kuzmickiego. Ze strony węgierskiej startują Ignacz (1:57) i Vertes (1:58), Węgrzy prowadziliby o 10 pkt. Sztafetę typujemy na korzyść Węgrów (Pejzs, Kovacs, Nagy, Szallay). Ze strony polskiej pobiegną Trojanowski II, Twardowski, Czysz, Biniakowski.

Ostatecznie zatem przewidywać należy zwycięstwo Węgrów z różnicą około 12 punktów. Byłoby to znacznie lepiej niż w latach poprzednich, gdzie przegrawaliśmy o 25 pkt., 23 pkt. i 18 pkt. Punktacja 3, 2, 1, a w sztafecie 6, 4.

Drużyna węgierska przybyła do Katowic w piątek o godz. 18 min. 26. Zawodnicy polscy zjechali się w ciągu soboty, przyczem ekspedycja warszawska opuściła Warszawę o godz. 17, a przybyła do Katowic o godz. 22.

Finał drużynowych mistrzostw Polski w tenisie

Finał drużynowych mistrzostw Polski w tenisie między AZS Poznań i Legią odbędzie się w dniach 16 i 17 bm. w Poznaniu. Ze strony Legji wystąpią Tłoczyński, Witman, Neumanówna i Majewski, a ze strony AZS Poznań Warmiński, Bełdowski. Nazwisko zawodniczki nie zostało jeszcze wyznaczone. Zwycięzca tego meczu spotka się w ostatecznym finale z Łódzkim LTK.

Międzynarodowe wyścigi motocyklowe w Mysłowicach

Dziś o godzinie 15 na torze żużlowym na Stadjonie w Mysłowicach spotkają się w sensacyjnym wyścigu motocyklowym najwybitniejsi jeźdzcy zagraniczni, by walczyć o rekord toru mysłowickiego. Największą emocją będzie bieg narodów, w którym biorą udział: Killmayer, Cerny, Schneeweiss-Austrja, Staric i Vertic-Jugosławja, Nerad, Lisky i Cedik-Czechosłowacja, Zamecznik-Węgry, Hubmann-Styrja, Gene Tella-Abisynia, Ziemer-Gdańsk, Krysta, Baron i Langer-Polska.

Organizatorzy wyścigów dokładają wszelkich starań i nie szczędzą kosztów, sprowadzając najlepszych jezdzców, by wyścigi te prowadzić na najwyższym poziomie sportowym. Także pomyśleli o dogodnej komunikacji kolejowej, tramwajowej i autobusowej. Pociągi przystawają na specjalnym przystanku przy samym torze. Bilet kolejowy do Stadjonu należy wykupić do Stacji Brzezinka. Także autobusy z Katowic jak i z Sosnowca dojeżdżać będą specjalnie do samego toru wyścigowego. Ceny wstępu umiarkowane.

„Gedanja" Gdańsk — „Ruch" Wielkie Hajduki

3:3 (1:0)

Na boisku „Unji" sosnowieckiej w Sosnowcu odbyły się w sobotę zawody piłki nożnej między drużynami „Gedanja" (Gdańsk) i „Ruch" Wielkie Hajduki.

Gra ze względu na błotniste boisko stała na niskim poziomie. Dla gości z Gdańska wszystkie trzy bramki zdobył lewoskrzydłowy ataku, jeden z najlepszych graczy na boisku. Dla „Ruchu" wszystkie trzy bramki zdobył Gemza.

Widzów około 400.

Zawody torowe na Dynasach

W Warszawie na Dynasach rozegrane zostały zawody kolarskie. W biegu 50 km. parami. Wygrała para Popończyk — Olecki 1 godz. 16 min. 40 sek. przed Michalak — Frączkowski, Łączyński — Miller, Panak — Włodarczyk. Inne wyniki: bieg premjowy: 1) Kalbarczyk, 2) Zegawko, bieg z wyrównaniem: 1) Szandurski (50 m. for), 2) Frączkowski, 3) Pusz (obaj z mety), 3 km. — Poponczyk. 2) Włodarczyk. 3) Olecki, czas 5:44.4, wyścig juniorów — Jaskowski, wyścig lotności — Łączyński (200 m. 13.4). W następną środę odbędą się zawody międzynarodowe.

Mecz piłkarski z Czechosłowacją nadal niepewny

Jak się dowiadujemy, sprawa meczu piłkarskiego Polska — Czechosłowacja, z serji rozgrywek eliminacyjnych do mistrzostw świata nie jest jeszcze ostatecznie zdecydowany, gdyż oba związki, czechosłowacki i polski nie uzgodniły jeszcze terminu. Zarząd PZPN, proponował poprzednio 1. 10., w odpowiedzi na co, Zw. Czechosłowacki zaproponował listopad. Obecnie zarząd PZPN zawiadomił Zw. Czechosłowacki, że gotów jest przyjąć drużynę czechosłowacką w jednym z trzech terminów 1, 8 lub 15 października.

Z życia harcerzy

HARCERSKI PAWILON NA WYSTAWIE „ZDROWIA" W POZNANIU.

Na odbywającej się obecnie z okazji zjazdu lekarzy i przyrodników w Poznaniu wystawie zdrowia harcerstwo posiada własny pawilon. W pawilonie tym najszerzej zademonstrowano realizację wychowawczej harcerskiej metody współ życia z przyrodą w postaci wzoru obozu, stoiska żeglarskiego, szybowcowego, bardzo ciekawych i pouczających wykresów i t. p.

Pawilon harcerski jest niewątpliwie atrakcją wystawy, jednocześnie jednak świadczy o doskonale rozwijającym się harcerstwie polskiem, które w równej mierze dba o wartość duchową i fizyczną szerokich rzesz swej młodzieży.

HARCERSKA ŻEGLARSKA AKCJA LETNIA W 1933 R.

przyniosła wyjątkowo bogaty plon. Staraniem Kier. Harc. Druż. Żegl. urządzono w Gdyni w okresie między 20 6. a 24. 7. br. IV kurs morski przy Ośrodku morskim W. F. i P. W., niezależnie zaś od tego ostatniego, na SS. „Rewa", zakotwiczonym w basenie im. Min. R. Kwiatkowskiego odbył się kurs żeglarski, uczestnicy którego zostali podzieleni na trzy drużyny szkolne, zależne od zaawansowania. Ogółem oba kursy zgromadziły 163 uczestników ze wszystkich środowisk harcerskich. W wyniku odbytych na zakończenie kursu egzaminów, 16 harcerzy otrzymało stopień starszych żeglarzy morskich, 39 starszych żeglarzy, oraz 37 starszych wioślarzy.

Drobne wiadomości sportowe

— Sekcja kolarska głównej rady sportowej Centralnego Zrzeszenia Robotniczych Organizacyj Sportowych w Polsce, organizuje 17 bm. na szosie radomskiej wyścig kolarski na dystansie 100 km. o tytuł robotniczego mistrza Polski.

— Na zawodach lekkoatletycznych w Helsingforsie Nurmi wygrał bieg 5 km. w czasie 14:47, Jarvinen rzucił oszczepem 74.15, skok wzwyż wygrał Peresalo 195 cm., rzut kulą wygrał Alaruto 15.25, a w biegu na 10 km. Lehtinen z czasem 30:30,5 pobił Virtanena o 1 mtr.

— Podczas akademickich igrzysk w Turynie, bieg na 1500 mtr. wygrał Beccali wyrównywując rekord światowy czasem 3:49.2. Drugie miejsce w tym biegu zajął Lovelock z czasem 3:49.8.

— Na zasadzie umowy między klubami Warszawianką i Garbarnią (Kraków) zdecydowano rozegrać oba mecze ligowe w Warszawie a mianowicie w nadchodzącą sobotę i niedzielę 16 i 17 bm. Oba mecze odbędą się na stadjonie Legji o godz. 15.30. Sędziować będzie p. Wardęszkiewicz z Łodzi.

Przygody bezrobotnego Froncka



Na Stadjonie w Mysłowicach
Froncek cudów dokazuje,
Tak na motocyklu jeździ,
że już rąk i nóg nie czuje.

A tymczasem zawodnicy
zebrani z świata całego,
widząc, jak to Froncek jeździ,
drwią, no i śmieją się z niego.

Froncka tak to rozgniewało
że wśród przekleństw i okrzyków
rozpędzonym motocyklem
wjechał między zawodników.

Potem rozgniewany srodze
i speszony Froncek stary,
gazu dał i odjeżdżając,
wziął kierunek na koszary.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nogaj.